


# Być bliżej Ciebie chcę...

Pieśń niezwykła, piękna, często śpiewamy ją podczas  pogrzebów. Ponoć był to ostatni utwór jaki grała orkiestra na tonącym Titanicu. Właściwie powinniśmy ją nucić na początku każdego dnia, i w środku, gdy załatwiamy setki różnych spraw, ale i na końcu dnia, gdy już zmęczeni kładziemy się do snu.

Życie w bliskości Boga to cel naszego życia. To pragnienie wszystkich ludzkich pragnień. *Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój. Z Tobą przez życie lżej, nieść krzyża znój. Być bliżej Ciebie chcę na każdy dzień, za Tobą życiem swym iść jako cień. Daj tylko, Boże dusz, obecność Twoją czuć, myśl moją pośród burz na Ciebie zwróć.*

Słowa niezwykłe, proste, a jakże głębokie, prawdziwe. Życie w Bożej obecności to cel i sens naszego życia. Nieustanna pamięć o Bożej obecności, wzywaniu tej obecności w każdej sytuacji, pragnienie tej obecności, to sama istota życia chrześcijańskiego każdego ochrzczonego. Gdy siedzę w biurze, gdy wiozę dziecko do szkoły, gdy prowadzę samochód, i gdy przygotowuję obiad dla rodziny. Gdy jadę do pracy, gdy wracam, i myślę o tak wielu rzeczach naraz... *Być bliżej Ciebie chcę?*

To nasze najważniejsze życiowe zadanie, zadanie świętych i grzeszących.

A może tak nie jest? Może już o tym nie myślę, a już na pewno nie tak jak kiedyś.

Co nam przeszkadza w dążeniu do tej bliskości z Panem Jezusem? Co nam przeszkadza w przeżywaniu tej bliskości, co gasi w nas pragnienie tej bliskości? Najprościej powiedzieć: grzech. Ale to brzmi zbyt ogólnie. Grzech zawsze ma swoje imię.

To pycha najbardziej oddala nas od Boga. Pierwsi ludzie, gdy zgrzeszyli, zaczęli się ukrywać przed Bogiem. Oddalili się od Niego, w swoim oddaleniu. Czasami ludzie idą do kościoła i ukrywają się po wszelkich kątach, a gdyby kościół był o sto

metrów dłuższy, siadaliby sto metrów dalej, od ołtarza. Byle nie bliżej, twarzą w twarz, blisko Pana Jezusa w tabernakulum. Przychodzą do kościoła, od lat, a nie wiedzą jak wygląda ołtarz, bo zatrzymują się w kącie własnej pychy, i nie potrzebują wizualnego kontaktu z tym, co dzieje się na ołtarzu. Skłonni na wszelkie sposoby uzasadniać swoje zachowanie, gotowi całkowicie zrezygnować, niechętni by się zbliżyć.

*Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój.* Człowiek może się zamknąć w jakimś własnym kącie, jak w intelektualnej, bezdusznej fortecy, gdzie brakuje powietrza i uczuć: żywej wiary, nadziei i miłości.

Pan Bóg zawsze jest blisko nas. Jak Chrystus zmartwychwstały, który z uczniami przeszedł kawał drogi, nierozpoznany. Każda Eucharystia jest miejscem wielkiego zbliżenia się Boga do człowieka. Jest też najlepszą okazją, by przybliżyć się do Pana Jezusa jak najbardziej. Msza święta daje człowiekowi możliwość spełnienia tego najgłębszego pragnienia, bycia w bliskości Boga. Idę na Mszę świętą, bo *być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój.* Czy z takim nastawieniem idziemy na Eucharystię? Czy robimy wystarczająco wszystko, by być jak najbliżej Pana Jezusa, nie tylko duchowo, ale również fizycznie.

**[prob.]**